Nr 12. Rzeszów, dnia 1 grudnia 1907. Rok I.



Dwutygodnik poświęcony hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d.
Wychodzi staraniem komitetu redakcyjnego w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

GOŁĘBIE.

Ułożone i przepisane podług zalecających je przymiotów przez

Stan. Konstantego Pietruskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kto przeto trzyma dużo gołębi, które mało co karmi, a te na koszt cudzy same sobie żywności szukają, ten zapewne ma wygodę i zysk.

Z gołębi zaś zdziczałych polnych, gnieżdżących się w niedostępnych miejscach, nikt nie ma wygody, a wszyscy sąsiedzi szkodę.

Kto zaś chowa sobie wiele ciężkich ozdobnych gołębi, które obficie karmić musi, *to jeżeli nie ma sposobności znowu spekulować na kieszeń innych amatorów*, naturalnie że jego wydatki na ich utrzymanie przewyższą znacznie słabe dochody z wysprzedaży młodych lub — chociaż wygoda i pożytek z mięsa tłustych rasowych gołąbków na własną kuchnię także coś znaczy, to korzyści z hodowli nie ma.*)

Ależ mój Boże! czyż się już wszystkie domowe ptaki trzyma tylko wyłącznie pod nóż dla brzucha, czyż przyjemność sama posiadania tak pięknych istot niczem nie jest? Czyż nie jeden rzemieślnik, który sobie chowa parę gołębi i cieszy się ich piękną barwą, wesołem hurkotaniem, łaskawością i łagodnemi obyczajami, co mu przy ciężkiej jego pracy nie jednę chwilę w życiu osładzają, trzyma je dla zabicia? O, pewnie nie!

Czyż nie jedna wieśniaczka, która sobie wychowała z kurczęcia kurę i która ją bawi przy pieleniu w ogrodzie, chowa ją tylko dla zysku? znowu odpowiem: nie, sto razy nie!

Znałem ekonomową, która tak biedną była, że nietylko nie miała w czem chodzić, ale nawet czasem jeść nie było co, a przecież trzymała sobie z prawdziwem ukontentowaniem gołębie, kury, króliki, koty, psy i małe ptaszki.

Gołębie zaś są w tym względzie ze wszystkich ptaków może najszczęśliwsze, że obok małej liczby zaciętych nieprzyjaciół między ludźmi, liczą wielką liczbę najzapaleńszych miłośników, można powiedzieć, patronów gołębich, a ci im nigdy zaginąć nie dadzą.

Zamiłowanie bowiem wielu osób do tych ptaków bywa nieraz tak mocne, że się wyradza w namiętność.

Taki pasyonowany amator skupuje je za drogie pieniądze, a jak biedny, to nieraz suknie zastawi, ażeby pięknego gołębia nabyć. Widzę go jak dnie całe przepędza na smrodliwym stryszku w zimie na mrozie, w lecie zaś na największej spiekocie i opuszcza wszystkie

*) To samo da się zastosować i do kur rasowych.

inne zatrudnienia, ażeby się ciągle patrzeć na swoje ulubione istoty. Nieraz obiad stygnie, żona się gryzie, interesa inne cierpią, lecz nasz namiętny lubownik na to wszystko nic nie uważając, swoje robi. To jest szczególne, że zamiłowanie do żadnych innych ptaków nie dochodzi do tego stopnia namiętności jak pasya do gołębi, Ależ bo i one znowu posiadają tyle zalecających przymiotów, że się taka miłość do nich daje poniekąd jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej wytłumaczyć. Nieskończona rozmaitość jak najróżniejszych barw, która ciągle oko bawi a nigdy nie nudzi, ozdobne kształty, któremi każda rasa w swoim sposobie celuje, ogromna wielość tych rozlicznych odmian, łagodne obyczaje, sposób życia towarzyszki, prześliczny lekki lot, nareszcie czuła ich miłość, w której znajdujemy odźwierciedlone wszystkie i brzydkie odcienia miłości ludzkiej, jednają im ciągle od czasów Greków i Rzymian i będą jednać aż do końca świata najzapaleńszych miłośników.

Zapewne że wszystko co nadto, jest złe, dlatego u ludzi rozsądnych rozum powinien panować nad każdem upodobaniem, ażeby się nie wyradzało w namiętność; osobliwie należałoby u młodych ludzi rozpoczynających karyerę życia, nie mówię zupełnie wstrzymywać lub zabraniać chowu gołębi, gdyż i to ma także swoją złą stronę, ale to ich wrodzone zamiłowanie tak rozumnie prowadzić, ażeby przytem nie opuszczali nauk lub innych zatrudnień, bo już od dawna wiemy, że

Fische fangen und Vogel stellen
Verdirbt so manchen Juggesellen.

GOŁĘBIE EUROPEJSKIE.

Zabierając się do historyi naturalnej i hodowli gołębi i kur, czuję brak, z którego mi się przed czytelnikiem wytłumaczyć wypada, a tym jest zupełna niemoc przyozdobienia moich dawniejszych i teraźniejszych dzieł dobremi chromolitografowanemi rycinami.*)

Zapewne że dokładne opisanie jest lepsze jak złe, nienaturalne ryciny, bo takowe zamiast cel swój osięgnąć t. j. okazać przedmiot w swojej prawdziwej piękności, przedstawiają go w karykaturze.

Ale dobrze zdjęte z natury malowidla ptaków mają znowu tę niezaprzeczoną wyższość nad opisaniem chociażby i najdokładniejszem, że czytelnik nie zadając sobie najmniejszej pracy, jednym rzutem oka widzi i od razu poznaje gatunek, który go interesuje. Dlatego opisanie zostaje tylko resursą dla pracowitych i cierpliwych czytelników; malowidła zaś działając na zmysły bawią wszystkich i nęcą do książki.

Z tej przyczyny czułem to dawniej i czuję z boleścią teraz, bo widzę ile moje dzieła na tem straciły, zwłaszcza że sam malując z natury, mogłem z łatwością wszystkie najpiękniejsze okazy odrysować, które by potem przerysowane i odchromolitografowane zostały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowo-wstępujący członkowie VI. filii kraj. Tow. chowu drobiu w Rzeszowie płacą jednorazowo 2 kor. wpisowego, a 6 koron wkładki rocznej. — Nauczyciele ludowi, wieśniacy i ubożsi płacą połowę tak wpisowego jak i wkładek. — Członkowie otrzymują daremnie trójkę kur rasowych lub gęsi, kaczek, etc., albo trójkę królików z obowiązkiem zwrotu przychowku trzymiesięcznego w tej samej ilości, w dwóch następnych latach.

*) Redakcya „Hodowcy polskiego“ starać się będzie o ile możności brak ten uzupełnić, umieszczając odpowiedne ryciny.

Dyfterya u drobiu.

Laseczník odkryty przez Löfflera *Bacillus diphteriae avium*, wywołuje dyfterye u drobiu. Chorobie tej podpadają najwięcej młode gołębie i wszystkie kuraki, choroba występując epidemicznie — czyni nieraz straszne spustoszenia w hodowli.

Więcej odpornym na tę chorobę jest drób wodny — ale zdarza się, że i u tego drobiu występuje choroba epidemicznie.

Objawy choroby, znane hodowcom, występują w następujący sposób:

Stan ogólny ptaka, wskazuje na chorobę, ptaki siedzą osowiałe, smutne z najeżonem pierzem. — Brak apetytu wzmaga się, znoszenie jaj ustaje.

Grzebień i płatki uszne są blade a w dotknięciu raz zimne, raz gorące. — Owe ptaki nie bronią się, gdy je łapiemy. Oddech ciężki, utrudniony, głowa naprzód podana, dziób często rozwarty. Dziurki nosowe zatkane, przy kichaniu gęsty sączy się szluz.

W zaczerwienionem gardle, na podniebieniu, języku i kątach pyszczka — gromadzi się najwięcej papkowaty, żółty, ciągnący się szluz. — U niektórych chorych ptaków — znajdują się w wewnętrznych kątach ocznych, boleśne gruzłowate zgrubienia. — Gdy te gruzły pociskamy, sączy się z nosa gęsty szluz.

U niektórych ptaków napuchają powieki a oczy wyłażą na wierzch.

Często dyfteryi towarzysząca ospa drobiu, występuje na niepokrytych pierzem częściach ciała, na nasadzie dzióba, na płatkach usznych, grzebieniu i powiekach — i to w formie pryszczykowatej.

Leczenie ptaków chorych na dyfteryę wymaga wielkiej cierpliwości — ale może do zupełnego wyzdrowienia doprowadzić.

Niestety, jak dotąd, wszelkie szczepienia ochronne, nie wydały dodatnich rozultatów i pozostać musimy przy zupełnem izolowaniu chorego ptaka, desinfekcyi i leczeniu za pomocą operacyi i medykamentów.

Jeżeli tylko jeden ptak zachoruje, należy go natychmiast przenieść do szpitalu dla drobiu. — Natychmiast też należy dokładnej dezynfekcyi poddać całą stajenkę. Przedewszystkiem pali się ptaki padłe, odchody i wszelkie nieczystości.

Stajenkę, podłogę, drzwi, ściany, banty i wszelkie sprzęty w stajence myje się gorącym ługiem sodowym, poczem oblewa się ciepłym 5% rozczynem Cresolimentowym, wreszcie tynkuje się całą stajenkę wapnem mlecznem. Grzebaliska i miejsca do wybiegu dla drobiu przekopuje się i skrapia 5% rozczynem Cresolimentowym.

Obecnie zarzucono dawniejsze środki jak siny kamień, karbol, tynktura jodowa i t. d., a zaprowadzono ze skutkiem leczenie za pomocą emulsyi „Antimembranin“ w połączeniu ze specyalnie skonstruowaną łyżeczką do zadawania leków i operacyi. Łyżeczkę taką nabyć można u aptekarza Hadry w Berlinie.

Membranina ma dość siły żrącej — ale z powodu swej oleistości — nie szkodzi tyle zdrowym częściom — co dawniej używane środki.

Leczenie polega na tem, że tym końcem drewnianej łyżeczki — który ma kształt łopatkowaty — usuwa się z gardła i t. p. serowaty szluz a ponieważ w łyżeczce znajduje się odpowiednie zagłębienie, do którego substancya serowata wpada — więc bardzo łatwo ją usunąć — nie męcząc zbytnio ptaka. — Następnie owija

się koniec łyżeczki watą, macza w antimembraninie i wyciera chore miejsca.

Teraz dopiero należy antimembraninę zadać — mianowicie za pomocą łyżeczki. wlewa się ją choremu ptaku.

Łyżeczka jest tak zmyślnie zrobiona — że znajduje się na niej miara całej i pół łyżeczki od herbaty.

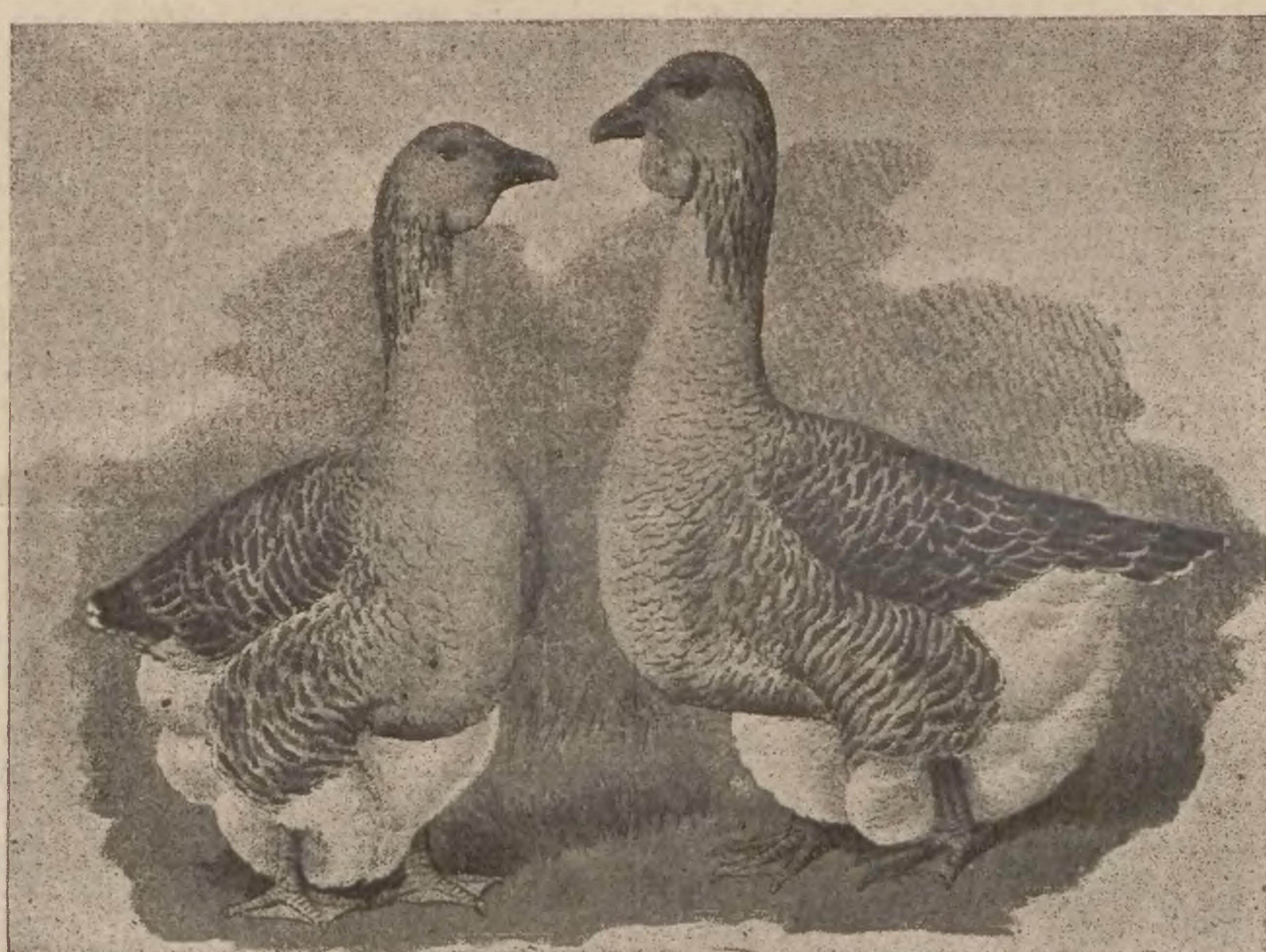
Oleistą antimembranine wlewa się co dnia na czczo, w ilości pełnej łyżeczki. Ciecz należy zwolna wlewać, by ptak miał czas połykać. — Gołębiom, pisklętom większego drobiu, papugom i t. d. podaje się tylko pół łyżeczki.

Przed każdym użyciem należy łyżeczkę ługiem ze sody wyparzyć.

Przy ospie drobiu, wystarcza raz dziennie pryszczyki antimembraniną przez minutę nacierać.

Chów gęsi.

Nieodzownym warunkiem do prowadzenia chowu gęsi jest woda i pastwisko, w przeciwnym razie nie przyniosą gęsi dochodu, moczarzyste łąki, które bydło unika, można w tym celu zużytkować, również i ubogie w trawę pola, gęś bowiem zadowoli się tem, potrzebując przy tem mało ziarna. Gęsi trzyma się dla mięsa i pierza, gdyż jaj mało znoszą. — Gęś wiejska jest mała, obok niej jednak wprowadzono kilka ras gęsi jakoto: gęś tuluzką, emdenską, pomorską i włoską.



GĘSI TULUZKIE.

Najodpowiedniejszą dla naszego chowu jest bezsprzecznie gęś emdenska, której opis w numerze 5-tym „Hodowcy polskiego“ podaliśmy ze względu jednak na to, że i gęś tuluzka jest u nas dość trzymaną, podajemy jej wierny obraz, oraz krótki opis.

Gęś tuluzka. Pochodzenie, północna Francya. Jest to najcięższa rasa o szerokiej, ciężkiej, okrągłej budowie ciała, podgardle jak i dolna część brzucha obwisłe w kształcie torby (Wamme) tworząc podwójny fałd. Opierzenie brunatno popielate. Na nasz klimat są one nieco wrażliwe, zwłaszcza młode. Nie wysiadują dobrze, dlatego podkłada się ich jaja pod inny drób. Znoszą 10—30 jaj — czasem więcej, o wadze 160—200 gr. Nietuczona waży do 10 klg., tuczona do 15 klg.

Si.

Golono czy strzyżono?

Dokończenie.

Cóż dzieje się z pokarmem strawionym i w obieg krwi wprowadzonym?

Strawiona część nieorganiczna zostaje codziennie w pewnej ilości na zewnątrz wydzieloną, pokarmy organiczne zaś (białko, tłuszcz, cukier) w największej części rozłożone i utlenione (spalone) — około 75% białka krążącego, wprowadzanego w obieg krwi, rozpada się codziennie na tłuszcz i mocznik wydzielany w urynie; tłuszcz karmy i tłuszcz powstały z rozkładu białka spala się w największej części, cukier w zupełności — a skutkiem tego rozkładu i spalenia lwiej części karmy jest zwierzęca siła muszkularna zużywana ruchem i ciepło tracone bezustannie na zewnątrz! Tak więc stosunkowo tylko bardzo mały procent pokarmów strawionych i w obieg krwi wprowadzonych służyć może najpierw do odbudowy zużywających się ciągle i z organizmem wydzielonych organów — komórek i tkanek — a wreszcie do rozwoju organizmu (budowy kości, opierzenia, osadzenia mięsa i tłuszczu).

Wobec powyższego zda się twierdzenie p. K. że jego kurczęta osadziły w swym organizmie z 20 kg. karmy aż 17·52 kilogramów (87·6%) nieprawdziwem i niemożliwem — albo obala to twierdzenie z kretesem całą naszą dotychczasową wiedzę o procesie życia i żywienia się zwierząt i pp. Kukura & Fattinger stają się twórcami nowej ery żywienia zwierząt — nowej, cudownej sztuki wytwarzania w organiźmie siły muszkularnej i ciepła bez dostarczenia na ten cel pokarmu. Na razie jednak musimy przyjąć, że rachuneczek p. K. jest kiepskim i że p. K. wstawiając w takowy tylko 20 kg. karmy Fattingera i nic więcej, zażartował sobie z Czytelników „Hodowcy polskiego“.— Prócz 20 kg. karmy Fattingera musiał zużyć p. K. jeszcze inne materyały pokarmowe, a że to uczynił, mamy jeden dowód w Nrze 4-tym „Hodowcy Polskiego“, gdzie podaje, że do karmy Fattingera dolewa zbieranego mleka i kurczątkom mleko pić daje.

Prócz tego otrzymywały jego wzrastające kurczęta zapewne trochę ugotowanych ziemniaków — jakto p. F. sam poleca, niezawodnie też dawał im p. K. codziennie odrobinę suchych ziarn zbożowych, wiedząc zapewne o tem, że suche ziarna są najnaturalniejszym pokarmem i że takowe choćby w małej ilości obok karmy miękkiej codziennie dawać należy; nie obeszło się też bez tego, by p. K. nie dawał swym ukochanym kurczątkom to trochę chleba, to odpadków mięsa, ect. — Może nie prawda panie Kukura?

W rachuneczku zapomniał wreszcie p. K. zaliczyć wartość jaj wylęgowych i wyżywienie kwoki w czasie wysiadywania jaj i prowadzenia kurcząt. Jeśli więc do kosztów karmy Fattingera (20 kg. za 12 kor.) dodamy koszt albo wartość zużytego mleka, ziemniaków, ziarn zbożowych i t. d., wartość jaj wylęgowych i koszt wyżywienia kwoki, wyniknie, że rzeczywisty koszt tych 11

kurcząteк po matce Megapodius Freycinetti i ojcu Langshanie wynosił w przybliżeniu około 20 kor., a gdy odliczymy od tego podany przez p. K. dochód (16 K 40 h.), wyniknie strata około 3 kor. 60 hal. Zachodzi jednak jeszcze ważna kwestya, czy w zwykłych warunkach i przy większej produkcyi uzyskałby hodowca na targu za 2·5 do 3 miesieczne kurczęta o wadze 1·6 kg. przeciętną cenę 1 K 50 hal. (94 hal. za 1 kg. żywej wagi). U nas nie — zresztą zależy to od czasu i miejscowych stosunków.

Kończąc polemikę powtarzam stanowczo: „Na próby z karmą Fattingera szkoda czasu i atłasu“. Mimoto wolno oczywiście każdemu czynić doświadczenia z tą karmą, nie wolno jednak mydlić oczy Czytelnikom nie ścisłym rachunkiem, takie bowiem postępywanie jest niegrzecznością co najmniej, zarazem niebezpiecznem, zwłaszcza, gdy się nieposiada dostatecznych wiadomości fachowych. Zawsze znaleść się może czytelnik, co rachuneczek sprawdzi i niedokładności wykryje. Zresztą niech ocenią fachowi Czytelnicy „Czy golono, czy strzyżono“, ja składam broń.*)

Turka obok Kołomyi 6 listopada 1907.

Adolf Pauli.

„HODOWCA POLSKI“ pośredniczy w kupnie i sprzedaży — dlatego z całem zaufaniem odnosić się należy do Redakcyi — która po przeprowadzeniu transakcyi potrąca sobie 10% od ceny kupna tytułem odszkodowania za zajęcie i portoryum.

Uwagi na czasie dla hodowców kanarków.

Dokończenie.

Opisując w Nrze 11 modę premiowania kanarków w Niemczech na rok 1907—1908 według skali w gazetce Kanarien-Sport dodać należy: kanarki przeznaczone do wystawy mają być częściej obsłuchiwane u hodowców posiadających w przypuszczeniu kilkudziesięciu lub więcej sztuk w miejscu odosobnionym aby można samemu orientować się czy może tenże konweniować do wystawy czy tony są łagodne czysto wychodzące z całej piersi z dźwiękiem harmonijnym niedrażniącym ucha członków jury jakoteż śpiew kanarka może uchodzić już za ukończony nieprzerwany wabieniem ciągłym zaczynaniem a nieukończeniem; na przejście tur do premii przyczynia się liczbę 4, zaś na wabienie odciąga od powyższej sumy 4, rozważmy więc, że przy premiowaniu kanarków zasiada trzech taksatorów przeznaczonych do jury a ci, każdy dla siebie liczy z osobna śpiew na punkty, po ukończeniu obsłuchania, że 3 taksatorów liczy i pomnaża się przez 3 tak więc pomnaża się do wyższej oceny śpiewu lub też obciągnięcia ze złożonej sumy przez błędy w śpiewie a mianowicie gdyby kanarek śpiewał:

Klingelrolle	2	Puukty
Hohlrolle	7	„
Schockel	5	„
Knorre	5	„
Wasserrolle	4	„
Flet du du	2	„
Zug und Verbindung	4	„
Ogólna suma śpiewu . .	29	punktów.

Ponieważ 3 ocenicieli pomnaża 3 razy 29 = 87 punktów, więc wszyscy trzej jednogłośnie uznają kanarka I. premii ale tury łatwo sobie na papierze piórem śpiewać, kanarek zaczyna się produkować nie wstydząc się swoich błędów, zaczyna nasze nerwy drażnić tonami ciągłego wabienia aby ze zestawionej sumy obniżyć

więc za wabienie odciąga się	4	punkty
zamiast fletu Zit Zit	15	„
za ton nosowy (Nasentouren)	2	„
odciąganie pojedyncze	21	punktów.

3 ocenicieli 3×21=63 odciągamy od powyższych tonów zliczonych 87 punktów
63 „
pozostające punkty 24 wcale nie nadają żadnej premii.

Kanarek I. premii obliczony jest z czystością śpiewu do 128 i wyżej punktów, gdy się jego złe zalety obliczy, pozostaje najwyżej 90 punktami odznaczony na I. premię; dla II. premii liczy się do 70 punktów, zaś III pr. na 59 punktów.

*) Żałuje że mi się gdzieś zapodział list Kolegi, wytrawnego hodowcy — bobym przytoczył dosłownie jego uwagi o karmie Fattingera, mniej więcej pisał jednak tak: Sądzę, że „Hodowca polski“ za wiele czyni zaszczytu p. Fattingerowi tyle artykułów o jego karmie zamieszczając. — Karma ta nie jest zła — wie o tem każdy — za droga jednak na nasze stosunki a po drugie tak łatwo przysposobić sobie może każdy karmę niegorszą od karmy Fattingera a o połowę tańszą.

Jakie składniki wchodzą do karmy Fattingera i jak się ją przyrządza nie jest ani dla mnie, ani dla innych hodowców żadną tajemnicą — my jednak zawsze lubimy sprowadzać bibułki francuzkie z Paryża — chociaż wyrabiane są jak wiadomo u nas w Sassowie — tak samo chociaż mamy u nas karmy w bród jeno przyrzadzić — wolimy przepłacać i sprowadzać od Niemiaszków — tyle mój Kolega.

Ja imieniem Redakcyi dodać mogę, że polemika o karmie Fattingera prowadzona na łamach „Hodowcy polskiego“ przez dwóch hodowców pp. Paulego i Kukurę była i potrzebną i na czasie — zainteresowała wielu hodowców — a gdy obecnie polemikę tę uważać możemy za ukończoną (p. Kukurze zostawiamy po zamknięciu dyskusyi, jeszcze votum separatum) poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania obu panom za to co już napisali oraz prosimy by i nadal pismo nasze swymi cennymi artykułami zasilić raczyli.

Em. Sch.

Hodowcy i amatorowie chowu drobiu zapisujcie się do Towarzystwa chowu drobiu — najlepiej każdy do najbliższego Towarzystwa, lub tegoż filii.

Takich więcej.

Ogromny szmat czarnej podolskiej ziemi, tu i ówdzie trochę lasu, oto krajobraz, jaki się przedstawia jadącemu z Czortkowa do Kolędzian. Lecz niedługo nuży oko ten monotonny widok, bo już z dala, jakby pod osłoną mgły, spostrzegamy kontury pałacu czy zamczyska na wysokiej górze, co robi wrażenie jakby jakiejś warowni. — Jeszcze chwila, jeszcze jedna alea lipowa i wjeżdżamy do wnętrza Kolędzian. — Dolatuje nas huk i gwizd maszyn i wreszcie miły widok uderza oczy. — Oto u podnóża góry, na której tak wspaniale rozłożył się pałac-zamek, widzimy budynki, domy, stajnie, obory etc. Są to drożdżarnie — gorzelnie — mleczarnie i młyny i t. p. — p. Ludwika Horodyskiego. — Rzadkie to zjawisko spotkać tu na tej pustynnej podolskiej ziemi — z dala od kolei — taki ruch — taki przemysł!

Nasuwa się wprost pytanie, kto tu wskrzesił to życie przemysłowe, kto się nie zawahał rzucić miljonów, by naszemu biednemu krajowi przysporzyć nową gałąź przemysłu, dać tylu biednym z naszej ludności dobry kawałek chleba? — Zasługa to energicznego, przedsiębiorczego obywatela — właściciela dóbr Kolędziany p. Ludwika Horodyskiego. Dla takich ludzi, którzy nie śpią, nie siedzą na pieniądzach, lecz nimi obracają dla pożytku naszego kraju, należy się uznanie! — Na tem większe uznanie zasługuje ten, kto nie tylko nasz przemysł rozwija, walcząc z trudnościami, lecz także działa humanitarnie dla swych ludzi. Że mówiąc o przemyśle w Kolędzianach, nie przesadzam, wystarczy zajrzeć bliżej do środowiska fabryk. — W pierwszej lini imponuje drożdzarnia urządzoną na wzór kolosalnych drożdzarni zagranicznych, produkująca dzień dziennie cetnary drożdzy, które w setkach posyłek rozchodzą się w kraju — wyrobiwszy sobie dobrą markę i stałych odbiorców. — Gorzelnie — wzorowe mleczarnie — młyny i t. p. — to druga połowa tutejszego przemysłu. Setki ludzi ma tu pracę a wszyscy mają jedno zdanie o swym panie: „Jaki to dobry Pan, jaki to ludzki Pan!“ I nie tylko dla swych podwładnych wiele on dobrego robi (dość wspomnieć, że oficyalistę swego, który zapadł na zdrowiu, wysłał na swój koszt do Zakopanego) lecz i wieś nie jest mu obcą. On wraz z swą matką staruszką jest im w każdej porze pomocnym, nadto dla swych zakładów, utrzymuje stałego lekarza.

By robotnikom fabrycznym dać tani wikt codzienny — buduje on coś na rodzaj taniej kuchni.

By zaś zaopatrzyć swą wieś w tanie mięso, postanowił założyć królikarnię, wyprowadzić większą ilość królików olbrzymów belgijskich i rozdać takowe między ludzi, by w ten sposób zaprowadzić tu między ludźmi chów królików, prawie wcale tu nieznane. *Si.*

Kiedyż nareszcie Tarnów, Przemyśl, Kołomyja, Nowy Sącz i inne większe miasta, założą Towarzystwa chowu drobiu?

Marchew jako zimowa karma dla królików.

Obok siana jest marchew, najważniejszem pożywieniem zimowem dla królików.

Są rozmaite odmiany marchwi, ale wartość pożywna wszystkich jest mniej więcej jednaką. Najczęściej używa się zwykłej odmiany marchwi. Co do formy rozróżniamy długie i krótkie czyli okrągłe, co do koloru miąższa białą czerwoną i żółtą marchew.

Według zdania doświadczonych hodowców najlepszą ma być okrągła a biała. Używa się też i marchwi cukrowej która wprawdzie jest wydatniejszą, ale znacznie droższą od marchwi zwykłej ma jednak tę zaletę że się daje łatwiej zimować. — Żółtej marchwi używa się jedynie jako dodotku do pożywienia; zwłaszcza w porze lenienia się, używa się jej chętnie, ponieważ czyści krew. Marchew polna czyli wodna zaleca się zwłaszcza tym którzy mają kawałek własnego pola i mogą go tą marchwią obsadzić na ścierniskach.

Po zebraniu jarzyny n. p. w sierpniu a choćby we wrześniu, można tę marchew (ścierniankę) sadzić a często zwłaszcza przy pogodnej jesieni, można się spodziewać obfitego zbioru.

Wszystkie odmiany marchwi zawierają wiele wody są jednak przytem smaczne, lekko strawne, tak że je króliki całkowicie strawić mogą. Na 100 kg, marchwi znajduje się około 86 kg. wody u cukrowej nieco mniej, u ścierniańki nieco więcej. Marchew sadzi się najpóźniej ze wszystkiej jarzyny, ponieważ marchew wytrzymuje składy jesienne i na wadze mimo tychże przybiera.

Ażeby marchew zimować, układa się ją w suchych, wolnych od mrozu miejscach w dołach kopanych umyślnie na ten cel też nieźle zimuje. Na spód ściele się słomę a na tą kładzie się marchew; w dołach ziemnych prócz warstwy słomy na spodzie, wykłada się boki dołu deskami marchew nakrywa się słomą a wreszcie ziemią, by mróz nie szkodził. W pierwszych tygodniach tak do grudnia przybywa jeszcze marchwi pożywności a zwłaszcza cukru następnie ubywa. Tak więc marchew na wiosnę, posiada daleko mniej pożywności niż w grudniu. Dobrze przechowana trzyma się aż do nowej zieleni a nawet i dłużej Króliki jedzą marchew bardzo chętnie; gdy się królikom na odmianę daje raz surową marchew to znów gotowaną i w kostki krajaną to mają bardzo dobre pożywienie i pewną odmianę na co zważać należy. Surową marchew należy przed podaniem królikom dobrze obmyć i oczyścić z ziemi; jest to choćby z tego względu ważne, że bakterye gregariny często się w ziemi znajdują i mimo że się zielonej paszy nie podaje, może wybuchnąć zaraza gregariny w stadku królików. Mycie marchwi zapobiega stanowczo dostaniu się bakteryi gregarinowych do organizmów króliczych. Z powodu wielkiej zawartości wody w marchwi niekoniecznie potrzeba dawać królikom wodę do picia, gdy się marchwią karmi.

Marchwi zmarzłej nie należy bezwarunkowo królikom dawać bo staje się często przyczyną groźnych chorób.

Do hodowców polskich.

Wobec bezprzykładnej w dziejach zbrodni — popełnianej obecnie na odłamie Narodu Polskiego pod zaborem pruskim — my hodowy polscy nie powinniśmy nic od Niemców sprowadzać.

Ulepszajmy nasze **polskie rasy,** kupujmy **u naszych hodowców** a z Niemcami walczmy na polu ekonomicznem. — W obecnej porze kupowania kanarków — nie sprowadźmy z Niemiec ani jednego — mamy znakomite śpiewaki u p. *St. Sochackiego w Jaśle.* — Kupujmy u niego, niech Polak zarobi.

Rozmaitości.

Zielenina dla kur. Często drób musi być trzymany w zamkniętych stajenkach i co najwyżej ma wybieg na ciasne podwórko — na którem żadnej zieleni nie ma. — Zielenina jest dla zdrowia kur koniecznie potrzebną, gdy jej brak, tracą pióra kur połysk, stają się nastroszone a kury niosą coraz rzadziej i coraz mniejsze jaja — pozbawione pięknego ciemnożółtego żółtka, przeciwnie żółtko w takich jajach jest blade i nie bardzo smaczne.

Ale i tam gdzie kurom zieleninę dają, postępują błędnie — rzucając po prostu odpadki z kuchni jak liście lub nie najładniejsze główki kapusty między kury.

Kury rzucają się chciwie na zieleninę, rozdrapują i rozdzióbują n. p. główkę kapusty, delikatniejsze listki obrywają i jedzą, resztę zadeptują w błocie, porzucają — tak że więdnie i staje się nieużyteczną. — W całkiem pojedynczy sposób można tę samą kapustę pożytecznie kurom podać. — W tym celu, zawiesza się w miejscu cienistem — by nie tak prędko zwiędła, główkę kapusty lub inną świeżą jarzynę — na sznurku w wysokości około 50 cm. od ziemi.

Kury nie mogąc z ziemi zieleniny dostać skaczą, obrywają małe kawałki i zjadają. Bardzo pocieszny widok sprawia taka gromada kur, stojąca z wyciągniętymi szyjami pod zawieszoną jarzyną, od czasu do czasu coraz inna kura podskakuje i jarzynę obrywa. — Ma to skutek dwojaki, po pierwsze ani kawałeczek zieleniny nie idzie w niwecz, a po drugie taka gimnastyka bardzo kurom służy — w ciasnych miejscach brak im ruchu — a przez zawieszenie jarzyny — zmuszone są kury do podskakiwania. Kury takie są zdrowe i dobrze się niosą.

Kartofle dla królików. Chociaż króliki chętnie jedzą surowe kartofle — to jednak jest rzeczą całkiem pewną że kartofle gotowane daleko lepiej im służą.

Przyjaźń psa dla królików. Widziałem raz w pewnej ilustrowanej niemieckiej gazecie, rysunek wraz z opisem dziwnego wypadku przyjaźni jaguara z królikiem, Jaguar został wykarmiony mlekiem królicy i potem na zawsze został z nią w przyjaźni — zostawiono mu w klatce królicę do zabawy, bawił się też z nią a nie było wypadku by ją kiedy zadrasnął.

Przykład podobnej przyjaźni mam obecnie w domu. W stajence na miejscu podwyższonem znajduje się obszerna klatka na króliki. Zauważyłem, że czarna kurlandzka suczka gospodarza wabiąca się „Stella“, kręci się w pobliżu królików i skacze, jakby chciała wejść do środka. — Spróbowałem i wsadziłem ją między króliki — na razie króliki się przestraszyły, ale gdy Stella zaczęła się z niemi w najlepsze bawić — przewracać i rozmaite gzy wyprawiać, oswoiły się wnet króliki tak dalece — że bez obawy zostawiłem Stellę na noc w klatce, by króliki ogrzewała.

Nazajutrz, gdy Stellę z klatki wypuszczałem, wyskoczył i jeden królik na podwórze i zaczęły się harce, królik uciekał, Stella go goniła i tak długo ciągnąc delikatnie za uszy i popychając w kierunku klatki zaganiała, aż go pochwycić i do klatki wsadzić mogłem.

Na drugą noc nie wpuściłem Stelli do klatki, z początku piszczała i skakała, wreszcie ucichło.

Na drugi dzień zobaczyłem jak sobie poradziła, wyskoczyła na podstawę klatki, przegryzła listwę grubości 4 centymetrów i wlazła do środka.

Przypomina mi to inny autentyczny wypadek. U rodziców mego szkolnego kolegi była kocica — która miała ten brzydki zwyczaj, że własne młode pożerała. — Zauważył to czarny jamnik „Kruczek“ wygnał kocicę z kosza i zaopiekował się resztą kociąt. Matka mego kolegi wykarmiła kociaki flaszeczką a Kruczek dzień i noc leżał z niemi w koszu, a gdy tylko kto zawołał „Nie daj ruszyć kici“ wyskakiwał z kosza i rzucał się na mniemanego nieprzyjaciela kotów. Później koty podrosły, ale Kruczek zawsze z niemi spał w koszu i pomagał niańczyć następne kocie pokolenie.

Em. Sch.

Roboty miesięczne. Grudzień.

Drób i gołębie. Do stajenki wstawia się dużą skrzynię napełnioną piaskiem i popiołem jako kąpiel dla drobiu.

Kark i szyję drobiu posypuje się od czasu do czasu dobrze proszkiem na owady bo w tych miejscach lubią się pasożyty gromadzić. Jak długo temperatura nie spadnie poniżej zera, wypuszcza się drób na dwór, zwłaszcza między godziną 10 a 2-gą.

Podczas padania śniegu i wiatru mroźnego powinien drób zostawać w stajenkach, chyba że ma kryte miejsce do wybiegu. Wodę o ciepłocie pokojowej, podaje się trzy razy dziennie. Żywność podaje się rano, mianowicie gotowane kartofle z grysem i mąkę jeczmienną, to jadło podaje się letnie.

Gołębi nie należy bardzo dobrze żywić ażeby nie pobudzać ich do parowania. Gdyby niektóre gołębie jeszcze nie ukończyły pierzenia, należy je umieścić w ciepłem miejscu i skrapiać je często ciepłą wodą. Okna w gołębnikach uwalnia się od śniegu by nie zasłaniał światła. Podczas większych mrozów wyściela się podłogę w gołębniku słomą.

Króliki: Skórki królików są teraz najcenniejsze; rozciąga się je na deskach włosem na dół (szpanuje) sztyfcikami przytwierdza do deski, starannie suszy i sprzedaje. Miejsca zbytu ogłasza sekcya dla królików przy c. k. Towarzystwie rolniczem.

Przy końcu miesiąca zamyka hodowca swe książki (notatki hodowlane)

Gdyby bilans nie tak pomyślnie wypadł jak hodowca się spodziewał, niechże się nie zraża do tak miłej hodowli królików, niech się raczej pocieszy że na drugi rok będzie lepiej. Teraz też pora dla hodowcy spisać swe całoroczne spostrzeżenia i posłać ją fachowej gazecie by się podzielić z swymi doświadczeniami z kolegami hodowcami. *)

Ptaki spiewające: Wiele ogzotycznych ptaków gnieździ się teraz, nie należy zaniedbywać gniazd po ukończeniu każdego tego zanurzyć do kipiącej wody by pasożyty zniszczyć. Ptaki afrykańskie wymagają wielkiej ciepłoty, więc w którym są umieszczone musi być dobrze ogrzewany jeżeli się chcemy w hodowli dobrych rezultatów spodziewać.

Wcześnie rano i wieczorem należy pokój oświetlać by ptaki widziały jak młode karmić.

Słowiki zazwyczaj spiewają już przy końcu tego miesiąca i należy im podawać 10 do 15 mącznych robaków dziennie. Woda dla wszystkich ptaków musi być ustała.

Młode zięby uczą się pilnie spiewu, nie należy ich jednak rozgrzewać za obfitem jadłem, bo w takim razie zaczynają za ostro spiewać i nie uczą się porządnie. Niektóre owadożerne jak czarnogłówki, przedrzeźniacze i, t. p. przestają czasem nagle jeść i poszczą dwa i trzy dnie, nic im to nie szkodzi po prostu poddają się samekuracyi odtłuszczającej.

Hodowca kanarków przebiera swe kanarki przeznacza niektóre na wystawy a najsilniejsze ptaki do przyszłej hodowli resztę sprzedaje. Najlepsza to pora do kupna i sprzedaży, kupujący znajdują obfity wybór, sprzedający liczne zamówienia, albowiem kanarek jest pięknym podarkiem gwiazdkowym i znajduje chętnych nabywców.

Uczciwy hodowca kanarków nie psuje swego imienia jako hodowcy, przez wygórowane ceny ale stara się sprzedać uczciwie a nie za drogo.

---

*) Hodowca polski przyjmie z wdzięcznością wszelkie takie zapiski p. t. hodowców czy to w drobiu, czy gołębi czy królików i. t. p. może w ten sposób wyrobią się u nas ludzie o hodowli piszący a tak ich niestety dotąd brak.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., $^1/_2$ strony 14 kr. $^1/_4$ str. 8 kr., $^1/_8$ str. 4 kr., $^1/_{16}$ str. 2 kr., $^1/_{32}$ str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące się hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będą umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniah każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

☞ W rubryce Adresy Hodowców kosztuje jednorazowy anons 50 hal., przy kilkakrotnem powtórzeniu taniej.

ADRESY HODOWCOW.

DRÓB.

KURY.

Hodowla Wyandotów, Przybyszówka p. Rzeszów.
Wyandoty srebrne, **A. Wagner**, Neukirchen, hl. Blut Niederb.
Wyandoty białe, **Max Ulbrich**, Igelshieb bei Neuhaus a. Rwg.
Wyandoty złote, **Fz. H. Schmauss**, Pasing.
Minorki czarne, **Felix Meinberg**, Gütersloh,
Minorki czarne, **Alfred Richter**, Brüssow U. M.
Minorki czarne pojed. grzebienie, **Fryderyk. Auspach**, Wien XVII Braungasse 6.
Włochy kuropatwiaki, **Fr. Böhrer**, prakt. lekarz, Forbach (Baden).
Włochy kuropatwiaki, **Sokołowski**, Bohorodczany, I. nagr. na Wystawie w Rzeszowie.
Włochy srebrnornoszyje, **J Breitung**. Neubrunn, b. Ritschenhausen.
Rhode - Island, Plymouth - Roks. **Amalia de Thomich**, Ołomuniec, Neugasse.
Rhode-Island, (jaja) **Jerzy, Posch**, Miess, Karyntya.
Włochy z grzebieniami kształtu róży, **Juliusz Klapper**, Fürthof, Austrya dolna.
Houdan, **Georg Hartinger**, Polling, p. Tüssling, Oberbayern.
Gołoszyje siedmiogrodzkie, **Robert Melinert**, Clausthal.
Bramy jasne, Fawerole, **Ewald Lange**, Seifersdorf (Oberlausitz).
Plymouth - Rocks, jastrzebiowate, (i listonosze), **Granitzer B.**, Berndorf Nr 287.
Orpingtony żółte (i szeki angiels.) **Jerzy Biranit**, Salzburg.
Bantamy czarne i srebrne, liczne premie, **Eugen Mannheim** Tübingen.

INDYKI, GĘSI, KACZKI.

Indyki mamuty, gęsi emdeńskie, **Adolf Pauli**, Turka pod Kołomyją.
Gęsi emdeńskie, **Wanda Nowosielecka** Węgierka, p. Pruchnik.
Gęsi emdeńskie, kaczki pekingi i bieguny, **H. Auer**, Fürth, Bawarya, Rednitzstr. 6.
Gęsi pomorskie białe, **E. Overhof**, Dobb unn, b. Osterburg (Altm).
Gęsi emdenskie, **Ernst Büsing**, Wackerfeld i. b. Stadthagen.
Pekingi olbrz., **R. Herthan**, Weidhausen Herzogt. Coburg.
Rouen-kaczki, **Fr. Thielke**, Warnow i. Mecklbg.
Cayuga-kaczki, **N. Krüneke**, Otterndorf-Schleuse, Unterelbe.
Pekingi ameryk.. **Haas**, Wiedersbach, p. Leutershausen — Wiedersbach, Bawarya.

GOŁĘBIE.

Siwki polskie, **Schayer Emil**, Rzeszów.
Rysie, siwki koroniarze polskie, **Dwór Przybyszówka**, p. Rzeszów.
Rysie, Strassery, Mnichy i inne, **Jan Schindler**, Wildeneichen, Czechy.
Turkoty altenburgskie, garłacze pomorskie, **Grzegorz Baracz**, Lwów, Droga wulecka 123.
Plasacze wied. gładkonogie (Wiener Tümler), **Schefczuk**, Wien XVIII., Wahringerstrasse 86.
Garłacze berneńskie, pawiaki wszystkie kolory. **Albert Wolff**, Worms.
Garłacze ang. **Franz Speckhan**, Cöln Nippes.
Strassery olbrzymie, **G. Hahn**, Gremsdorf, Bez. Liegnitz.
Listonosze prima, (podróżowały 600 kilom.) **J. Kroll**, Warburg, Westf.

KRÓLIKI.

Olbrzymy belgijskie, **Bartuzel Jan**, I. nagr. w Rzeszowie.
Olbrzymy belg. i wied. K. **Hübner**, Maria Enzersdorf, k. Wiednia.
Olbrzymy belg. do 17 kg. wagi, **Willy Kraumann**, Reichenberg, Czechy.
Srebrzyste, **Praissl Franciszek**, Berndorf Nr 113, Austrya dolna.
Srebrzyste, bronzowe, Chamois, i olbrzymy wied., **W. Ulrich**, Turn Teplitz, Czechy.
Japońskie, **Schayer Emil**, Rzeszów,
Rosyjskie, **Jakób Tomann**, Berndorf, Margaretenstr., Austrya dolna.
Wszystkie rasy, **Adolf Łuczyński**. Brzeżany.
Różne rasy, W. K. **Falkowski**, Zabcze, p. Ostrów, koło Sokala.

KANARKI.

Sochacki Stanisław, Jasło, I. nagr. na wystawie w Rzeszowie. harcery (Seifert).
Findeis G., Wien I., Wollzeile 25. harcery (Seifert).
Morocutti J., Wien XIII. Amalienstrasse 29. holenderskie i bastardy.

KLATKI.

Krämer et Comp. Troppau, fabryka klatek.
Findeis G., Wien, Wollzeile 25.

POŻYWIENIE.

Smejkal Franc., Wien XII. Deutschmeisterstrasse 23. Żywność dla drobiu, bażantów, królików oryg. ang. Reform-Cakes dla psów.

WYLĘGARNIE.

Stankiewicz J., Lwów.
Lenwather P. Wien XVIII. Herbeckstr. 53.

PIERŚCIONKI NA NOGI.

Baldi Jan, Schärding, a. Inn, Austrya górna.

GNIAZDA.

Findeis G Wien I., Wollzeile 25.

Skórki królików srebrzystych kupię zimowe, kilka skórek ze starych królików wielkich, letnie też, prosze podać wiek, czas bicia i cenę. KUKURA, Polanka wielka.

Sprzedam kury włoskie srebrno-szyje z lęgu kwietniowego 1907 nagrodzone na wystawie w Brzeżanach medalem bronz. c. k. Ministerstwa rolnictwa za 3 sztuki 12 koron. Złote Wyandoty z lęgu majowego 1907 za 3 sztuki 12 kor, **Jan Krysta**, Żywiec.

Hodowla Wyandotów srebrnych złotych i białych, czarnych Minorek, Pekingów, Mamutów ameryk., gołębi: rysi polskich, krakowskich, karpackich, niebieskich i żałobników, siwków krakowskich i polskich koroniarzy, mieć będzie w terminie jesiennym przychowek do zbycia. — **Hodowla Wyandotów, Rzeszów, Przybyszówka.**

Króliki Polskie, gronostaje i pstroka e, BARANY franc. olbrz. wied. japońskie, Blue. GOŁĘBIE różne rasy, KOGUTY Niezapominajki i duży zbiór monet starożytnych.
W. K. **Falkowski**
ŻABCZE, p. Ostrów, k. Sokala.

Sprzedaję króliki premiow. 10.10 Olbrzymy wied. nieb. 7—12 mies. 4—5 i pół kg. wagi, 5.10. Olbrz. belg. 7—12 mies. 4—6 kg. wagi. Inne rasy jak najtaniej. **SCHWAB** Wiedeń, IV. Wiedner Haupstrasse 127. Przy zapytaniach należy markę dołączyć.

Gęsi emdeńskie, indyki amerykańskie (czarne metaliczne) ma na sprzedaż **Adolf Pauli**, Turka obok Kołomyi.

Para turkotów prawdziwych altenburgskich, od rodziców importowanych z Drezna za 12 koron bez kosztów dostawy i para garłaczów pomorskich za 8 kor. sprzeda **G. Barącz**, Lwów, Droga Wulecka 123.

Męski ankr. remontoir



Męski ankr. remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza, lub z godłem polskim, bardzo dobrze idący, na minutę wyregulowany zł. **1·90**. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarków, zegarów, wyrob. jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów, narzedzi zegarmistrzowskich i towarów muzyczn.

F. PAMM
Kraków, Zielona 3—121.

ROWERY



są pod względem jakości i niebywale niskiej ceny niedoścignione.

NAJWIĘKSZA FABRYKACYA AUSTRO-WĘGIER!

Wyłączna sprzedaż u
H. HOROWITZA i W. WOLFMANA
w Rzeszowie.



I. KRAJOWA
-HODOWLA-
KANARKÓW

odznaczona przeważnie najwyższymi premiami; medale złote, srebrne dyplomy honorowe



poleca na obecny sezon wystaw ZŁOŻONE GRUPY KANARKÓW I. premii 4 sztuk 60 zł., II. premii 50 zł., III. premii 40 zł., SAMICZKI tylko wystawowych kanarków obecnie po 2 zł.

KANARKI TRUTEGO po 3, 4, 5 zł., w tuzinach taniej. Próba dni 14, wymiana dowolna, tysiące listów z podziękowaniem.

ST. SOCHACKI w Jaśle.

XV. rok istnienia.

Kuryer Lwowski

wychodzi

2 razy dziennie 2

w objętości o 4 stronice większej
- - - aniżeli w roku zeszłym - - -

Mimo znacznego powiększenia rozmiarów wydawnictwa, prenumerata **„Kuryera lwowskiego“** nie uległa żadnej podwyżce. Wynosi ona z jednorazową dostawą do domu K **2·70** miesięcznie, a kwartalnie K **8** — z dwurazową dostawą miesięcznie K **3·20** — kwartalnie K **9 50.**

Prawnie ochronione. **Wszelkie naśladownictwo karygodne.**



Jedynie prawdziwy jest tylko

Balsam Thierry'ego

z zieloną marką ochronną zakonnicy 12 małych, lub 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 koron.**

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA

przeciw wszystkim, nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, zadraśnięciom itd. 3 słoiki tylko kor. **3·60.**

Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem, lub zapłatą z góry

Te dwa środki domowe uznane i osławione są jako najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada, obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącznemi podziękowaniami gratis i franco.

Bar

amerykański w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja. — Dogodna schadzka dla przejezdnych i miejscowych. Obszerna hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo pilzneńskie i okocimskie. — Przekąski zimne i gorące. — Obsługa szybka. — Ceny umiarkowane.

KRAKOWSKA

„Nowa Reforma“

dziennik postępowo-demokratyczny

wychodzi 2 razy dziennie

o godzinie 5 rano i o godzinie wpół do 2 po południu

Pomimo tego prenumerata nie została podwyższoną i wynosi: w Krakowie mies. 2 kor. W kraju i monarchii austro-węg. z jednorazową przes. pocztową mies. K 2·70. Z dwurazową przes. mies. K 3·20. Wszyscy prenumeratorowie „Nowej Reformy“ mogą prenumerować po znacznie zniżonej cenie czasopismo

„NOWE MODY“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po 2 korony 40 halerzy kwartalnie.

PIERWSZY PODOLSKI KURNIK ZARODOWY
W TARNOPOLU

odznaczony na wystawie brzeżańskiej I. nagrodą srebr- - - - nym medalem c. k. Ministerstwa rolnictwa - - -
ma natychmiast do sprzedania

1.2	ciemne **Plymouth Rocks**	z r. 1906	za	K	35 (importow.)
3.6	„ „	„ z r. 1907	sztuka	K	7.
1.2	białe **Orpingtony**	z roku 1906	za	K	35.
0.5	„ „	„ 1907	po	„	7.
3.3	włosk. **kuropatw.**	„ 1907	„	„	6.
1.0	biały **Wyandott**	„ 1906	za	„	15.
1.0	„ „	„ 1907	„	„	10.
1.0	**Karlik gładkn.**	„ 1907	„	„	6.

Zgłoszenia adresować **S. SAMOLEWICZ, Tarnopol.**

BIBLIOTECA JAGELLONICA

Baczność!

Belgijskie, francuzkie i normandzkie olbrzymy 8—15 m. 4—6 kg. od 7 kor., lotaryngskie 8—15 m. 4—5 kg. od 5 kor. Niebieskie wied. olbrzymy od 4 kor. Maszyny do szycia prawie nowe od 20 kor. Maszyna do czyszczenia naczyń od 10 kor. Uniwers. maszyna Schwaba do czyszczenia naczyń 50 kor. — Aparaty elektryczne od 5 kor. — Elektr. urządzenie świetlne (każdy może sam zmontować) od 16 kor. Dtto elektr. dzwonki od 5 kor. Wentylatory od 5 kor. wyżej — dostarcza do każdej stacyi pocztą lub koleją, ręcząc — — — — — — — — za rzetelną usługę — — — — — — — —

SCHWAB, WIEN, Wiednerhauptstr. 127.

Cenniki gratis. — Przy zapytaniach marka zwrotna.

Odpowiedzialny redaktor **Emil Schayer.** Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.